

# Śmierć Pana Jezusa na Krzyżu

Teksty Św. Josemarii dotyczący piątej bolesnej tajemnicy Różańca Świętego. „Tajemnice bolesne prowadzą wierzącego do ponownego przeżywania śmierci Jezusa, stawania pod krzyżem obok Maryi, by wraz z Nią wnikać w ocean miłości Boga do człowieka i odczuć całą jej odradzającą moc.” (Jan Paweł II, „Różaniec Najświętszej Maryi Panny”, 22).

28-01-2014

List apostołski „Różaniec  
Najświętszej Maryi Panny” Papieża  
Jana Pawła II.

**EWANGELIA WEDŁUG ŚW. JANA:**

A On sam dźwigając krzyż wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota. Tam Go ukrzyżowano, z a Nim dwóch innych, z jednej i drugiej strony, pośrodku zaś Jezusa. Wypisał też Piłat tytuł winy i kazał go umieścić na krzyżu. A było napisane: „Jezus Nazarejczyk, król Żydowski”. Ten napis czytało wielu Żydów, ponieważ miejsce, gdzie ukrzyżowano Jezusa, było blisko miasta. A było napisane w języku hebrajskim, łacińskim i greckim. Arcykapłani żydowscy mówili do Piłata: „Nie pisz: Król żydowski, ale że On powiedział: Jestem królem żydowskim”. Odparł Piłat: „Com napisał, napisałem”.

Żołnierze zaś, gdy ukrzyżowali Jezusa, wzięli Jego szaty i podzielili na cztery części, dla każdego żołnierza po części; wzięli także tunikę. Tunika zaś nie była szyta, ale cała tkana od góry do dołu. Mówili, więc między sobą: „Nie rozdzierajmy jej, ale rzućmy o nią losy, do kogo ma należeć”. Tak miały się wypełnić słowa Pisma: Podzielili między siebie moje szaty, a los rzucili o moją suknię. To właśnie uczynili żołnierze.

A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn twój”. Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja”. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się

wypełniło Pismo, rzekł: „Pragnę”. Stało tam naczynie pełne octu. Nałożono, więc na hizop gąbkę pełną octu i do ust Mu podano. A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: „Wykonało się!” I skłoniwszy głowę wyzionął ducha.

## **Jn 19, 17-30 TEKSTY ŚW. JOSEMARI**

Tron chwały jest już gotowy dla Jezusa Nazareńskiego, Króla Żydowskiego. Ani ty, ani ja nie widzimy, żeby zwijał się z bólu, gdy przybijają Go do Krzyża. Cierpiąc, ile człowiek tylko jest w stanie wycierpieć, jeszcze wyciąga do nas ramiona w geście Wiekuistego Kapłana... Żołnierze biorą Jego święte szaty i dzielą je na cztery części. Aby jednak nie rozdzierać tuniki, rzucają o nią losy, do kogo ma należeć. Tak oto raz jeszcze wypełniają się słowa Pisma: "Podzielili między siebie szaty, a los rzucili o moją suknię". Już

podniesiono Go w górę... A u stóp Krzyża, blisko swojego Syna stoi Matka... i Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. I Jan, umiłowany uczeń Jezusa. "Oto Matka twoja!". Daje nam swoją Matkę, aby była naszą Matką. Wcześniej "dali Mu pić wino zaprawione goryczą. Skosztował, ale nie chciał pić". Ale teraz odczuwa pragnienie... pragnie miłości, pragnie dusz. Consummatum est - "Wykonało się". Popatrz, niemądra dziecińco: wszystko to... wszystko to wycierpiał Pan Jezus dla ciebie... i dla mnie. Czy teraz potrafisz powstrzymać się od płaczu?

## **Różaniec Święty, piąta tajemnica bolesna**

Powinniśmy bez znużenia, wytrwale ćwiczyć się w czynieniu dobra wiedząc jak trudno nam, ludziom, zdecydować się na sprawiedliwe postępowanie, jak dużo jeszcze

brakuje, aby współzycie na ziemi inspirowane było miłością a nie nienawiścią czy obojętnością. Nie da się też ukryć, że nawet gdybyśmy doszli do słusznego podziału dóbr i harmonijnej organizacji społecznej, nie zniknie ból spowodowany chorobą, niezrozumieniem lub samotnością, śmiercią osób, które kochamy, doświadczeniem własnej ograniczoności.

Na wszystkie te utrapienia chrześcijanin ma tylko jedną prawdziwą odpowiedź: Chrystus na Krzyżu, Bóg, który cierpi i umiera, Bóg, który poświęca nam swoje Serce, pozwalając, aby z miłości do wszystkich ludzi zostało przebite włócznią. Nasz Pan czuje odrazę do niesprawiedliwości i do tych, którzy się jej dopuszczają. Jednakże dozwala na jej istnienie, ponieważ respektuje wolność każdej osoby. Pan nasz i Bóg nie jest przyczyną bólu stworzeń, toleruje go jednak,

ponieważ – po grzechu  
pierworodnym – jest częścią stanu  
ludzkiego. Niemniej Jego Serce pełne  
Miłości do ludzi – wraz z Krzyżem –  
wzięło na siebie wszystkie te tortury:  
nasze cierpienie, nasz smutek, nasz  
niepokój, nasz głód i pragnienie  
sprawiedliwości.

Nauka chrześcijańska na temat bólu  
nie jest programem łatwych  
pocieszeń. W pierwszym rzędzie jest  
doktryną zaakceptowania cierpienia,  
które jest nieodłączną  
rzeczywistością życia ludzkiego. Nie  
chcę też ukrywać przed wami, że i  
mnie w życiu często towarzyszył ból i  
wiele razy miałem ochotę płakać. Ale  
mówię wam to z radością, ponieważ  
gdzie jest Krzyż, jest też Chrystus i  
Miłość. W niektórych wypadkach  
czułem jak wzrastało we mnie  
niezadowolenie z powodu  
niesprawiedliwości i zła. Walczyłem  
przygnębiony widząc, że niczego nie  
mogłem zmienić ani nawet – mimo

chęci i wysiłków – złagodzić niesprawiedliwej sytuacji.

Kiedy mówię wam o bólu, nie mówię o nim tylko w sposób teoretyczny. Nie poprzestaję na zbieraniu doświadczeń innych, potwierdzających fakt, że spotykając się z cierpieniem czasem czujecie jak chwieje się wasza dusza i wtedy jedynym lekarstwem jest patrzenie na Chrystusa. Scena z Kalwarii obwieszcza wszystkim, iż utrapienia zostają uświęcone, jeśli tylko żyjemy zjednoczeni z Krzyżem.

Nasze udręki, przeżyte po chrześcijańsku, stają się zadośćuczynieniem i pokutą, uczestnictwem w doli i życiu Jezusa, który z miłości dobrowolnie doświadczył całej gamy ludzkich cierpień i wszelkiego rodzaju burz. Urodził się, żył i umarł jako biedny; był atakowany, posądzany, oczerniany, obrzucany kalumniami i



niesprawiedliwie skazany; poznał smak zdrady i został opuszczony przez uczniów; doświadczył samotności, goryczy kary i śmierci. Teraz, ten sam Chrystus cierpi w swoich członkach, w zamieszkującej ziemię ludzkości, której jest Głową, Jednorodzonym i Odkupicielem.

Ból zajmuje ważne miejsce w planach Boga. Taka jest rzeczywistość, chociaż jej zrozumienie sporo nas kosztuje. Jezusowi – jako człowiekowi – też trudno przychodziło przewycięzanie bólu: „Ojcze, jeśli chcesz zabierz ode Mnie ten kielich. Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie”. Po tej usilnej prośbie i przyjęciu woli Ojca, chociaż świadomy czekającego Go cierpienia, Jezus spokojnie idzie na śmierć i przebacza tym, którzy Go krzyżują.

Nadprzyrodzone dopuszczenie bólu jednocześnie zakłada największe

zdobycze. Jezus, umierając na Krzyżu, zwyciężył śmierć i jako Bóg ze śmierci wydobył życie.

Zachowanie się Syna Bożego nie jest tragiczną rezygnacją z powodu nieszczęścia; jest raczej zadowoleniem z przedsmaku zwycięstwa. W imię tego zwycięstwa miłości Chrystusa, my chrześcijanie, musimy wyjść na wszystkie ziemskie drogi i za pomocą słów i czynów siać pokój i radość. Powinniśmy walczyć – a jest to walka o pokój – przeciwko złu, niesprawiedliwości i grzechowi, ukazując w ten sposób, iż obecny ludzki stan nie jest ostateczny; że miłość Boża objawiona w Sercu Jezusowym osiągnie swój szczyt w duchowej chwale ludzi.

**To Chrystus Przechodzi, 168**

---

pdf | dokument generowany  
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-  
pl/article/smierc-pana-jezusa-na-krzyzu/](https://opusdei.org/pl-pl/article/smierc-pana-jezusa-na-krzyzu/)  
(21-04-2025)